

Marta Stasińska

Nadzieja dla Matki Natury

Za siedmioma wydmami, dwunastoma wzgórzami, czterema morzami i sześcioma lodowcami, pośród bujnej roślinności wznosił się Kryształowy Pałac, w którym od wieków panowała Matka Natura. Od rana w mieniących się wszystkimi odcieniami zieleni komnatach trwało zamieszanie. Wiewiórki uwijały się w kuchni, przygotowując leśne przysmaki, zające donosiły świeże owoce i warzywa, motyle przyozdabiały płatkami kwiatów apetyczne półmiski z wymyślnymi daniami, a świerszcze szlifowały melodie, które miały zagrać na Wielkim Balu. Tak oto dwór Matki Natury przygotowywał się do obchodów jej urodzin.

Wróżka Światła miała ręce pełne roboty. Doglądała wszystkich tych prac i nerwowo spoglądała na zegar z kukułką. Przemieszczała się po pałacu z ogromną prędkością – jak to Wróżka Światła – zamiatając złotą suknią wszystkie kąty. Wciąż było tyle do zrobienia! Tymczasem, ku jej przerażeniu, zaczęli pojawiać się pierwsi goście.

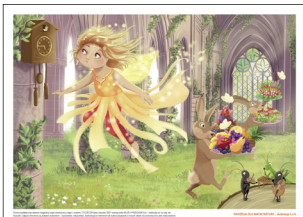
– Wróżko Światła, z zachodu nadciąga Powietrzny Książę – zaanonsował zacnego gościa borsuk, po czym przeciągle ziewnął.

– Dziękuję za informację, wprowadź go do Sali Podarunkowej.

Sala ta mieniła się wszystkimi kolorami tęczy. Na szybach widniały niezwykle witraże, nawiązujące stylem i kolorystyką do charakteru każdego żywiołu. Na środku zaś rosło ogromne, stare Drzewo Mądrości. Było wspaniałe nie tylko z uwagi na swój wiek i rozmiar. W całym królestwie słynęło z wielkiej empatii – jego liście zmieniały kolor w zależności od nastroju Matki Natury. Tego dnia odczuwała ona tyle emocji, że od rana zdążyło się pokryć całą paletą barw.

Wtem pałacowe wrota otwarły się z wielkim hukiem. Oto prosto z pustynnych wydm, które kształtował w zależności od humoru, nadleciał Powietrzny Książę. Strzegący murów smok nie spodziewał się aż tak energicznego wejścia panicza, więc podskoczył ze strachu. Powietrzny Książę od razu wypełnił swą obecnością całą przestrzeń, mimo że był filigranowym, pełnym energii młodzieńcem o srebrnych lokach i rumianej twarzy. Wszędzie było go pełno. Dziś był w podniosłym nastroju, nie mógł się doczekać, aż wręczy swój prezent ukochanej Matce Naturze. Można było się po nim wszystkiego spodziewać – czasem bywał nerwowy i rozpętywał gwałtowną burzę, która sprawiała, że wszystkie żywe istoty w okamgnieniu szukały schronienia. Innym razem bywał łagodny i czule kołysał do snu źdźbła traw, młode drzewa i wiotkie trzciny. Delikatnie ochładzał też skąpane w promieniach południowego słońca twarze, przynosząc ukojenie pracującym w pocie czoła ludziom.





**ILUSTRACJE do bajki znajdziesz
w PRENUMERACIE PLUS
lub do pobrania na
www.blizejprzedszkola.pl**



– Powietrzny Księżę, opowiadaj, co u ciebie – powitała gościa Wróżka Światła.

– Jeszcze się nie wyszumiałem... – zaczął snuć swą opowieść Powietrzny Księżę.

Lecz nie było mu dane dokończyć myśli, gdyż w komnacie pojawiła się dystygnowana Woda Życia. Stawiała kroki z taką lekkością, iż wydawało się, że płynie. Jej błękitne szaty kołysały się delikatnie z każdym ruchem. Przybyła prosto ze swej znajdującej się w morskich głębiach siedziby. Podlegające jej tereny obejmowały rozległe morskie terytoria i zajmowały niemal całą powierzchnię kuli ziemskiej. Była tak bardzo pochłonięta swymi obowiązkami, że nie zauważyła, jak w jej sięgające ziemi turkusowe loki zaplatały się wodorosty. Jej szafirowe oczy były pełne spokoju, powagi, mądrości i zrozumienia. Była świadoma, jak ważną rolę odgrywa w świecie – bez niej nie byłoby życia. Od świtu po zmierzch troszczyła się o każdą żywą istotę, pielęgnowała rośliny, dbała o siły vitalne zwierząt i ludzi, gasiła pożary. W zależności od nastroju potrafiła być zimna i mroczna jak głębia oceanu lub orzeźwiająca i delikatna jak górski strumyczek.

– Sporo wody upłynęło od naszego ostatniego spotkania – przywitała się z dziewczyną Wróżka Światła.

Nagle zgromadzeni w komnacie poczuli uderzenie gorąca. Przed nimi stał Ogień Pokoju we własnej osobie. Jego ruda czupryna lśniła niesamowitym blaskiem, a pokryta piegami twarz zdradzała wielką radość z rodzinnego spotkania. Ogień od najmłodszych lat był nieprzewidywalny i nie potrafił ukryć towarzyszących mu emocji. Łatwo wpadał w złość i mógł w kilka sekund obrócić w pył wszystko, co znajdowało się w zasięgu jego wzroku. Z drugiej jednak strony miał bardzo dobre serce i starał się, by znajdującym się w pobliżu ludziom nie brakowało ciepła, by mogli gotować i swobodnie poruszać się pośród ciemności. Pilnował także, by rośliny miały odpowiednią ilość promieni słonecznych i mogły się rozwijać. Pałał wielką miłością do wszelkich żywych istot, lecz musiał trzymać na wodzy swe emocje.

– Ten dzień od dawna rozpałał moją wyobraźnię – zwrócił się do Wróżki Światła. – Jak wspaniale was widzieć!

– I ja jestem dobrej myśli, jeśli chodzi o nasze spotkanie – przywitało się najmłodsze dziecko Matki Natury, które właśnie przekroczyło próg komnaty.

Była to spowita w zwiewne szaty Ziemia Nadziei. Jej błyszczące kasztanowe włosy układały się w miękkie, spływające po plecach pukle. W ciemnobrązowych oczach tliła się tak bardzo potrzebna wszystkim nadzieja. Ziemia Nadziei, mimo że najmłodsza, była najpoważniejsza spośród rodzeństwa. Była nad wyraz odpowiedzialna, zawsze można było liczyć na jej wsparcie. Ceniła tradycję, była pracowita, od wieków dbała, by ludzie i zwierzęta mieli co jeść. Jej odżywcza moc karmiła także rośliny. Miała wiele obowiązków, nie mogła sobie pozwolić na chodzenie z głową w chmurach. Wzbudzała powszechne zaufanie i wierzyła w to, że każdy może naprawić błędy przeszłości. Matka Natura pokładała w niej wielkie nadzieje.

Wróżka Światła z rozculeniem patrzyła, jak bardzo wydorosłały Cztery Żywioty, nad którymi w zamierzchłych czasach roztaczała swe opiekuńcze skrzydła. Każdy z nich był inny, ale łączyła je pełna miłości troska o Matkę Naturę.

Nagle w komnacie zapanowała cisza. To bohaterka dzisiejszego święta, Matka Natura, zmierzała do Sali Podarunkowej. Poruszała się dostojnie, emanując blaskiem i spokojem. Nie sposób było oderwać od niej wzroku. I nie chodziło tylko o jej nieskazitelną cerę, piękne, poprzęplatane zielonymi pasmami, kruczoczarne włosy i kontrastujące z nimi niebieskie oczy. Otóż z jej spojrzenia wypływały niezmierna mądrość, wielka wrażliwość i niezmacona harmonia. Promieniował od niej blask, w cieple którego miały ochotę się ogrzać wszystkie ziemskie istoty i rośliny. Towarzyszącą jej kotkę

Jaśminkę rozpierała duma, że jej pani robi na wszystkich dookoła tak piorunujące wrażenie.

– Ceremonię obchodów urodzin Matki Natury czas zacząć! – ogłosiła Wróżka Światła.

Solenizantka skinęła głową, po czym skierowała swe kroki w stronę Drzewa Mądrości. Jego gałęzie natychmiast uformowały się w tron. Ozdabiał go ocean kwiatów, pośród których można było dostrzec niezapominajki, róże, aksamitki czy stokrotki.

– Matko Naturo, przybywam z pustyni, by świętować twoje urodziny – odezwał się Powietrzny Książę. – Ponieważ ostatnimi czasy ludzie nie szanują twojego dziedzictwa, nie dbają o przyrodę, zanieczyszczają rzeki, lasy, pola, łąki, trują siebie, zwierzęta i rośliny, ofiaruję ci ten oto flakon. Mieszka w nim Wiatr Odnowy, który rozwieje szkodzące ci ludzkie myśli, w razie potrzeby osuszy twoje łzy i przyniesie wszystkim istotom zamieszkującym nasze włości dobre pomysły. Niech ten dar ci służy!

– Ja też przygotowałam dla ciebie prezent, Matko Naturo – oznajmiła Woda Życia. – Jako że mnie również niepokoi lekkomyślne zachowanie mieszkańców naszej planety, mam dla ciebie oceaniczny olejek, który wypłucze z ich umysłów wszelkie szkodliwe pomysły, odświeży ludzką wrażliwość na piękno przyrody i obmyje spracowane dłonie, które znów będą miały siłę, by zająć się oczyszczaniem naszej pięknej Ziemi. Wszystkiego dobrego, Matko!

– Uważam, że w tym szczególnym dniu warto zwrócić uwagę na niszczące działania ludzi spowodowane zamrożeniem ich serc – zauważył Ogień Pokoju. – Dlatego daję ci, Matko Naturo, słoneczny amulet, który rozgrzeje ludzkie serca i rozpali nadzieję. Dzięki temu będą mieli chęć do działania na twoją korzyść i zajmą się naprawianiem tego, co zepsuli.

– Zgadzam się z braćmi i siostrą Wodą – dodała Ziemia Nadziei. – A skoro o nadziei mowa, przyjmij, Matko Naturo, to oto drzewko mocy. Kwitnie ono nieustająco, a zieleniące się listki przypominają ludziom, że jeśli będą cię wspierać, czcić i szanować, to zyskają zdrowie, szczęście i dostatek. Ich życie nigdy nie stanie się puste i jałowe jak tereny, które niszczą. Nikt z nas przecież nie chce, by ludzkie losy były naznaczone katastrofami klimatycznymi i chorobami. Jak długo będzie nam zależało na twoim zdrowiu, tak długo będzie nadzieja na szczęśliwe jutro.

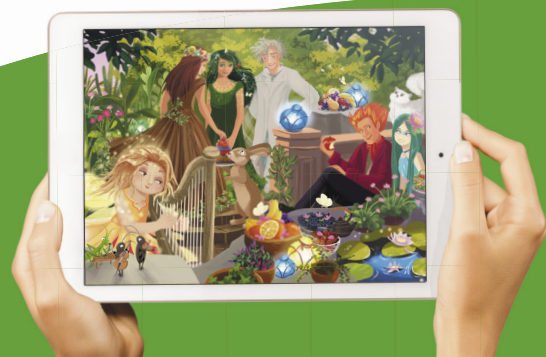
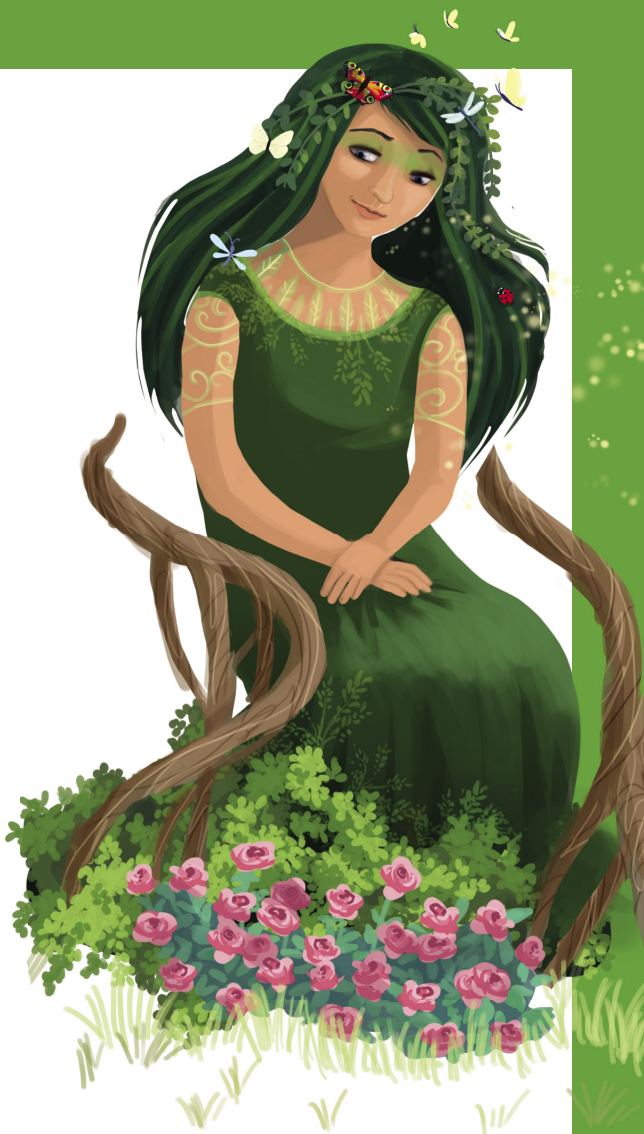
Matka Natura dyskretnie otarła łzę wzruszenia, a jej nieodłączna towarzyszka – niezwyklej urody Jaśminka – mruknęła z aprobatą na widok urodzinowych wspaniałości.

Po części oficjalnej goście udali się do skąpanego w promieniach słońca ogrodu, gdzie odbywał się Wielki Bal. Tańczyli przy dźwiękach muzyki z czterech stron świata, delektowali się wyrafinowanymi smakołykami i słuchali leśnego koncertu.

Tak oto cztery potężne żywioły świętowały urodziny matki nas wszystkich – Natury. Złożyły swe dary w nadziei, że będzie jej dane spędzić następne lata w zdrowiu, szczęściu i spokoju. Wróżka Światła odetchnęła z ulgą – kolejny raz wszystko się udało! – po czym sięgnęła po harfę i zaczęła grać „Pieśń dla Matki Natury”. Cudowne dźwięki i wesoły gwar jeszcze długo wypełniały pałacowy ogród. ■



Marta Stasińska – absolwentka Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Studium Dziennikarskiego przy Akademii Pedagogicznej w Krakowie i zarządzania zasobami ludzkimi na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Od 11 lat związana z miesięcznikiem „Blżej Przedszkola”, na co dzień zajmuje się organizacją pracy redakcji, pisanem, redagowaniem i korektą tekstów. Pasjonatka podróży, językoznawstwa, języków obcych, jogi, ajurwedy, medycyny chińskiej i kultury Orientu.



**Zobacz bajkę na naszej
PLATFORMIE EDUKACYJNEJ**

www.blziejprzedszkola.pl/platforma-edukacyjna